Cena egzemplarza 20 groszy.

PRZEWODNIK KATOLICKI

Redaktor:
X. JÓZEF KŁOS w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2678.
Adres dla spraw dotyczących rękopisów i treści pisma: REDAKCJA
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich
z dodatkami:
„NASZA PRZYSZŁOŚĆ", „GOSPODARSTWO"
i „MOJA BIBLJOTEKA"

Adres dla spraw dotyczących przedpłaty, ekspedycji itd.:
ADMINISTRACJA
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22
Tel. Administracji: 3613 i 2678
Warunki przedpłaty patrz ostatnią stronę w dole.

Nr. 2. Poznań, dnia 9 stycznia 1927 roku. Rok XXXIII.

ŚWIĘTA RODZINA

Malował A. Caracci

Najświętsza Rodzina

Ojciec św. Benedykt XV ustanowił przed kilku laty święto Najświętszej Rodziny na niedzielę po uroczystości św. Trzech Króli. Ale cześć Najśw. Rodziny jest bardzo dawna.

Wielkim krzewicielem czci Najświętszej Rodziny był papież Leon XIII. W roku 1892 wydał on osobne brewe czyli pismo papieskie, zaczynające się od słów Neminem fugit, które poświęcił całkowicie omówieniu wzoru, jakim Najświętsza Rodzina z Nazaretu jest po wszystkie czasy dla rodzin chrześcijańskich.

Rodzina nowszych czasów narażona jest na różne niebezpieczeństwa, których nie znały dawne lata. Wzrost niewiary, łatwość przenoszenia się z miejsca na miejsce, praca fabryczna kobiet i dziewcząt, rozbicie życia rodzinnego przez różne emigracje, uświeczczenie szkoły, ogólna demoralizacja, czyhająca na dzieci i sięgająca prawie do kolebki, to wszystko domaga się silniejszych środków i sposobów na podtrzymanie chrześcijańskiego ducha w rodzinie.

Papież widzi taki potężny środek na podniesienie ducha w rodzinie chrześcijańskiej w Najświętszej Rodzinie z Nazaretu.

„Mają zaprawdę ojcowie rodzin w Józefie czujności i przezorności najwspanialszy wzór i mają matki w Najświętszej Dziewicy Boga Rodzicielce miłości, skromności, uległości ducha oraz doskonałej wiary wybitny okaz; dzieci zaś w rodzinie mają w Jezusie, „który był im poddany, Boski przykład posłuszeństwa ku podziwianiu, uwielbianiu i naśladowaniu".

Wzór to zarówno dla ubogich jak bogatych, dla prostaczków jak dla wykształconych, dla wielkich tego świata jak dla najskromniejszych pracowników na tym płaczu padole.

Mężowie i ojcowie, bez różnicy stanu i zawodu, wpatrujcie się w ten wzór. Matki i wychowawczynie, czerpcie z niego siłę i mądrość w dziele wychowania. Dzieci, uczcie się posłuszeństwa i czci dla rodziców. Wszyscy, wszyscy — nauczcie się cenić rodzinę, lękajcie się rozluźnienia jej węzłów, stójcie na straży jej świętości i czystości.

Przez odrodzenie rodziny — do odrodzenia narodu!

Króluj nam Chryste!...

I znów w wieczności tonie
Rok jeden skryła mgła —
Rok nowy ku nam wionie...
Nadzieją serce drga,

Że choć na ludzkie dusze
Win grzesznych ciężar spadł:
O rząd dusz w zawierusze
Piekielny legnie gad. —

Ku Tobie tylko, Chryste,
Czyn niesiem, wznosim myśl —
Błogosław serca czyste
I znak zbawienia kreśl!

W wieczystej chwały tronie
Miłości ukaż żar:
A cały świat zapłonie,
Królewski wielbiąc dar.

I świt powstanie nowy
Wśród światem władnych burz —
A Ty z uśmiechem — głowy
Skłonisz do ludzkich dusz...

Zygmunt Hoffmann.

Ewangelja na niedzielę pierwszą po Trzech Królach

zapisana u św. Łukasza rozdz. 2, w. 42—52.

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się Rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się zpowrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czem nie wiedzieli Rodzice Jego. W mniemaniu, że idzie On z gromadą, odbyli dzień drogi, i poszukiwać Go zaczęli pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, że dnia trzeciego znaleźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli wielce zdumieni Jego rozumem i odpowiedziami. A ujrzawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka zaś Jego rzekła doń: Synu, czemuś nam tak uczynił? — Oto Ojciec twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie! A On im odrzekł: Czemużto szukaliście Mnie? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca mego? Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, którą im dał. Wrócił się tedy z nimi i przybył do Nazaretu, i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w swem sercu wszystkie te zdarzenia. Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Nauka.

Dwunastoletni Jezus zostaje w świątyni, nic o tem nie mówiąc rodzicom, ponieważ tak chciał Ojciec jego niebieski. Gdy Bóg woła, ustaje wszelki wzgląd na ludzi! Najpierw wola Boża, a potem wszystko inne!

Tak postępował Zbawiciel w całem swem życiu. Pewnego razu nauczał przy studni Jakóbowej Samarytankę. Nadeszli apostołowie, przynieśli z miasta nieco żywności i zapraszają swego Mistrza, aby się posilił. Lecz On odpowiada: „Mój pokarm jest czynić wolę Ojca mego".

Innego dnia nauczał w pewnym domu. Proszą go, aby na chwilę wyszedł, gdyż chcą się z nim rozmówić krewni jego. Pan Jezus odpowiada: „Któż jest krewnym moim? Kto czyni wolę Bożą, ten jest bratem, ojcem, krewnym moim".

Abyśmy nie zapomnieli o tem dnia żadnego, w codziennym pacierzu każę nam mówić: „Ojcze nasz, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi!" Dołączmy do tych słów w myśli takie postanowienie: będę dziś spełniał we wszystkiem wolę Twoją! Nie powstrzyma mię od tego ni trud, ni wzgląd ludzki, ani prośba, ani groźba! Nawet rodziców i przełożonych słuchać nie wolno, gdyby, broń Boże, mieli nakazywać lub żądać czegoś kolwiek, coby się sprzeciwiało woli Bożej.

Więcej niż kiedykolwiek, w czasach obecnych potrzeba nam ludzi, którzy twardo jak skała stoją przy tej zasadzie: przedewszystkiem wola Boża! Choćby to nie podobało się ludziom, moim przełożonym, nawet moim rodzicom, — ja będę zawsze tak postępował, jak nakazuje Bóg!

„Niech tylko każdy w swojem kole czyni, co każe Duch Boży, —
A całość sama się złoży".

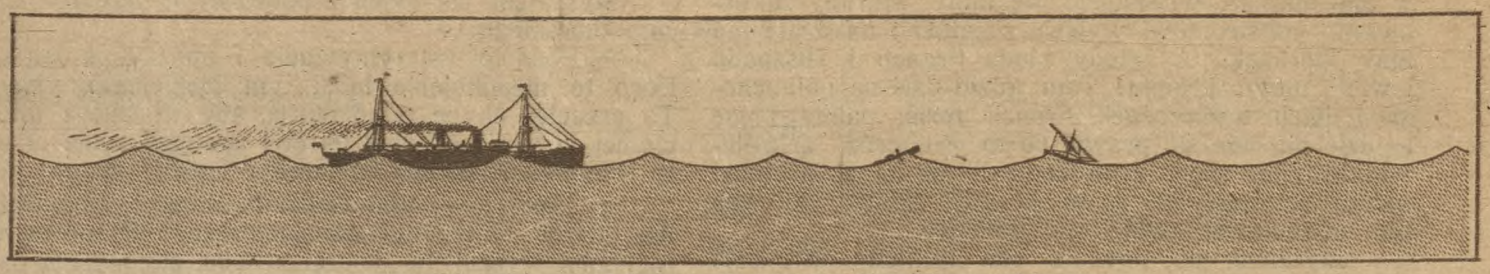

Obraz fal morskich o wysokości 5 metrów; fale szerokie.

Na drugiej półkuli

Wspomnienia i wrażenia z podróży na kongres eucharystyczny w Chicago.

XIV.

Golfstrom. — Jego dobroczynne wpływy. — Czy można go odwrócić? — Jakie byłyby skutki? — Używamy. — Mgła na morzu. — Niebezpieczeństwo. — Fale.

Było to jakoś czwartego dnia naszego żeglowania na morzu. Od samego rana czuliśmy duszność w kajutach. Wyłazimy na wierzch okrętu. Otacza nas wysoka ciepłota, ale pełna wilgoci. Wśród dnia wprawdzie słońce osuszyło nieco powietrze i wcale grzecznie przypiekało podróżnym, którzy wyroili się na pokład. Jednakże wrażenie pierwotne trwało: oddychaliśmy bardzo ciepłem, przesyconem wilgocią powietrzem. Wnet usłyszeliśmy wyjaśnienie: Jedziemy przez Golfstrom!

Golfstrom! Co to jest?

Niełatwo to prostemi słowy wytłumaczyć owo ciekawe zjawisko morskie. W oceanografji czyli nauce o morzu dużo się o niem pisało i mówiło, zwłaszcza o jego powstaniu, przebiegu, skutkach.

Opiszę więc tylko krótko to, co każdemu zrozumiałem być może. Golfstrom, nazwa niemiecka, po angielsku: Gulfstream, ściśle po polsku dałaby się przetłomaczyć: prąd zatokowy. I pod taką też nazwą figuruje on w podręcznikach geografji. Ale zwykle wszystkie narody, i my Polacy także, używamy nazwy angielsko-niemieckiej: golfstrom. Jestto, krótko powiedziawszy, w morzu prąd wody ciepłej, prąd, który w pewnym ustalonym kierunku rozlewa się na setki mil. Nazwę swoją „golf"-strom wywodzi stąd, że wypływa on z golfu czyli zatoki meksykańskiej, do której wpływa najpotężniejsza rzeka świata Mississipi. Ale nie w tej zatoce jego początek. Rodzi się on o wiele dalej napołudniu, a tylko wpadłszy do zatoki meksykańskiej, okrąża ją i z niej wypływa na północ, przecisnąwszy się między półwyspem Florydą a wyspą Kubą. Na przestrzeni wielu setek kilometrów oblewa on wybrzeże wschodnie Ameryki Północnej, skręcając nieco ku wschodowi, to jest ku Europie, wysyłając zwłaszcza wypustki ku brzegom Francji i Anglji.

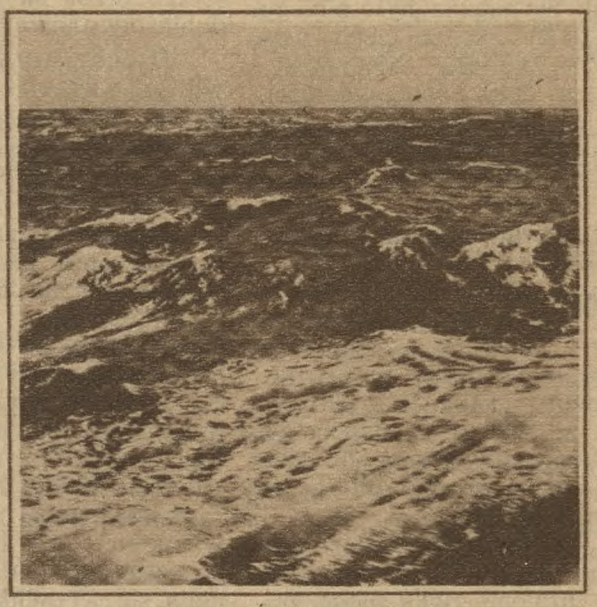

Zły znak! Na morzu powstają baranki!

Gulfstream jestto „potężna rzeka wody ciepłej, płynąca między brzegami wody zimnej." Nauka o morzu wykazuje nieopisane wprost dobrodziejstwa, jakie przynosi on krajom, do których brzegów się zbliża. Wpływ jego na klimat całej Europy zachodniej i większej połowy Ameryki jest olbrzymi, i to niezwykle dobroczynny; on to chroni bowiem od spiekoty afrykańskiej zarówno jak od syberyjskich mrozów. Niesie ze sobą ciepło i wilgoć, dwa podstawowe warunki wegetacji. Dlatego w krajach, których on brzegi caluje, bujna jest roślinność.

Pojawiła się myśl w głowach niektórych zawistnych inżynierów amerykańskich, aby ten prąd zatokowy czyli golfstrom odwrócić od Europy i dobrodziejstwa jego zapewnić wyłącznie Ameryce. Czy to wogóle możliwe? Boże drogi, cóż dzisiaj dla techniki nie jest możliwem!? Wprawdzie pomysł taki słyszy się jeszcze jak fantazja rozgorączkowanej głowy. Ale kto przed 30 lub 40 laty czytał powieści fantastyczne Juljusza Verne'a, ten mógł je również uważać za wytwory chorobliwej wyobraźni. A jednak wielka część tych pomysłów została może nawet prześcignięta przez rzeczywistość w wynalazkach nowoczesnych, w aeroplanach, w radjo, w przebiciu takich kanałów jak Suez i Panama i podobnych. Nie jest więc niemożnością zbudowanie jakiejś potwornie olbrzymiej, głębokiej, na 300 metrów

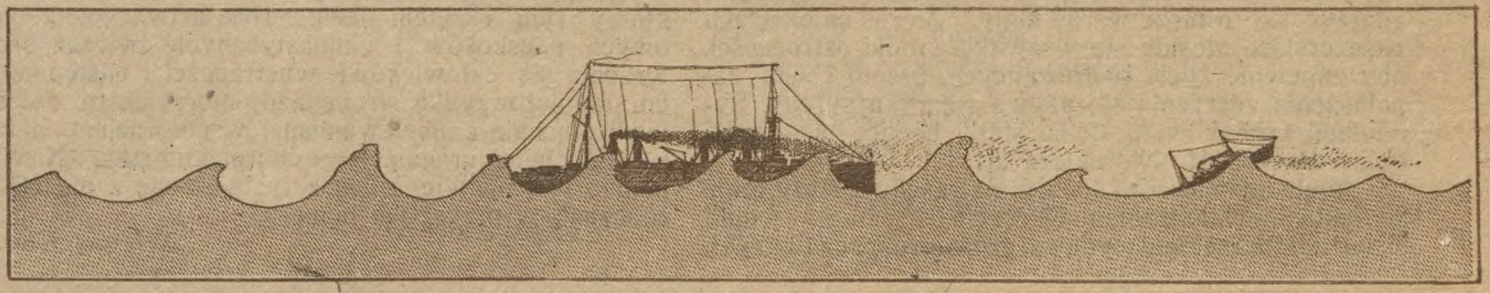

Cyklon; fale krótkie, ale dochodzą do 20 metrów.

w dno morskie wciskającej się tamy, któraby zakorkowała golfstromowi wyjście z zatoki i nakazała mu inny kierunek. A wtedy biada Francji i Hiszpanji i wielu innym krajom! Tam, gdzie dziś na północno-zachodnich wybrzeżach Francji rosną palmy bujne i gdzie nie wie się prawie co to jest mróz, zakrólowałaby zima sroga z mrozami do 40 stopni, a brzegi morza zamieniłyby się w skorupy lodowe, których nie roztopiłoby nawet lipcowe słońce.

Czytałem już powieść pod tytułem: Kradzież golfstromu, osnutą na tej możliwości. Statek spacerowy, który wyjechał gdzieś z przystani bretańskiej w czasie słonecznej pogody, dostał się właśnie w chwili, gdy golfstrom się cofnął i ustąpił miejsca lodom i śnieżycom, w wirowisko nawałnicy mroźnej. To fantazja? Ale może się stać kiedyś rzeczywistością.

Otóż okręt jadący z Europy do Ameryki musi przejechać przez golfstrom, zaczynający się mniej więcej na połowie drogi między wybrzeżami starego i nowego świata. Nasz Olimpik wjechał trzeciego czy czwartego dnia w jego regiony. I my mieliśmy powód błogosławić mu z całej duszy, ponieważ łącząc się z słoneczkiem, obdarzył nas wspaniałem ciepłem.

Na samym początku jazdy wynajęliśmy sobie od stewarda krzesło rozkładane, za dolara za cały czas przejazdu. Dla zimna jednak nie można było z niego korzystać należycie. Teraz dopiero w tem cieple, wybijamy korzyści z włożonego kapitału. Nie potrzebując otulać się w płaszcze, w dery i inne ciepłości, pozostaje się dosłownie od samego rana do wieczora na pokładzie, używając Bożego słonka i kojącego nerwy powietrza. Co za używanie! Były to może najmilsze dni całej podróży morskiej.

Ale ten okres jazdy przez prąd zatokowy ma jedną właściwą sobie niedogodność. Oto bowiem skutkiem silnego parowania wody rozwijają się tutaj ogromne mgły. Nie mówię, że w innych częściach Oceanu mgły nie istnieją. Lecz tutaj podobno, o ile pewne warunki dopisują, mgły powstają prawie regularnie.

A są to mgły co się zowie! Taka jest ich gęstość i nieprzezroczystość, że jak przekonałem się sam, silna lampa elektryczna, zawieszona o jakie 7 do 8 metrów przedemną, ginęła we mgle doszczętnie i stała się całkowicie niewidoczną.

Zrozumieć tedy łatwo, że mgła może się stać bardzo poważnem i groźnem niebezpieczeństwem na morzu. I nie jestto wcale urojone tylko niebezpieczeństwo. Bynajmniej! Niejeden z nas przypomina sobie, że czytał — ja pamiętam to z całą pewnością — jako zderzyły się dwa okręty na morzu i tak się przyrządziły, że jeden z nich poszedł na dno, a może i drugi grube odniósł poszkodowanie. Właściwie dziwna to rzecz. Przecież morze to nie jakaś szosa lub wiejska drożyna, na której gdy spotkają się dwa wozisko, muszą na się woźnice wołać: ksobie! lub: odsieb! Na bezbrzeżnem morzu tyle jest miejsca, że tysiące okrętów wyminąć się mogą swobodnie. Zresztą te dziesiątki tysięcy okrętów, które uwijają się każdego dnia po morzu, jeżdżą każdy swoją osobną drogą. Więc nie powinny się spotykać ani na siebie najeżdżać. Cóż znaczy, że nie powinny, kiedy w rzeczywistości zdarza się to od czasu do czasu. A najłatwiej zdarzyć się to może wśród mgły. Że zaś na okrętach pasażerskich stosuje się wszystkie środki ostrożności, aby zapewnić życie podróżujących, przeto celem zapobieżenia zderzenia się używa się ryku syreny. Sygnałami syreny woła się na statki będące w sąsiedztwie: Baczność! Nie najeżdżaj!

Mieliśmy wieczór i noc takiej straszliwie mgły, czarnej, jakbyś wylał atrament. Okręt dla ostrożności zwolnił biegu i co kilka sekund wydawał groźne, rozpaczliwe ryki.

Słyszałem, jak jeden z podróżnych mówił do oficera morskiego:

— Poco to wstrzymywanie i opóźnianie statku. Poco to niepokojenie ludzi tym piekielnym rykiem. To przecież chyba tylko teorja, aby właśnie z przeciwnej strony nadjechał okręt i upatrzył sobie ofiarę w Olimpiku i jak byk rozjuszony nadział go na rogi.

— Teorja? — odpowiedział oficer. — Być może. Ale gdyby też ten byk nadział naszego Olimpika na rogi albo wypruł mu dziurę w boku, czy myślisz pan, że swoją „teorją" uratujesz wtedy życie tysięcy ludzi? Choćby się to stać mogło raz na sto tysięcy, obowiązek uczciwego marynarza nakazuje nie zaniedbać jednego środka ostrożności!

Ja tej nocy oka nie zmrużyłem. Ryk i wycie syren prawie całym statkiem wstrząsało i odbierało ochotę do snu. Przytem czuło się, że okręt chwilami zatrzymywał maszyny zupełnie i przystawał. Robiła się cisza nagła, że aż w uszach dzwoniło, i budziła nawet tych, którzy już zasypiali, jak w młynie nagłe ustanie turkotu kół budzi drzemiącego młynarza. Nadstawiałeś więc ucha i pytałeś trwożliwie: Co się stało?

To w każdym razie pewnem, że dla owej mgły nasz „Olimpik" natyle zwolnić musiał bieg i tyle stracił czasu na przystawaniu, iż do Nowego Yorku dobiliśmy o kilkanaście godzin później niż zamierzano.

Osobny rozdział nauki o morzu i opisu jego właściwości stanowią wiatry, fale, burze na morzu. Rzecz to niezmiernie zajmująca i ważna dla całej żeglugi morskiej. Nie umiałbym jednak podać dokładnych, naukowych wiadomości o tych sprawach. I dlatego rzucę tylko kilka uwag.

Morze jest zawsze w ruchu. Chociażby się wydawała „jak lustro gładka toń przezroczysta", to w rzeczywistości nie zna ono ciszy ani na jedną sekundę. Ale ruch morza staje się groźny, gdy poczną po niem hulać wiatry. Zaczyna się zwykle od tego, że tu i owdzie na równej przestrzeni ryje się wiatr w wodę i wyrzuca w górę nieco piany. Marynarze mówią wówczas, że na morzu pojawiają się „baranki". A bielutkie kędziorki tych baranków, zwykle niedobrą są wróżbą. Z baranków robią się barany całą gębą, małe bukiety pianki przemieniają się w kilometrowe fale z srebrnym grzebieniem piany na szczycie, małe dołeczki, ryte we wodzie, zamieniają się w otchłanie, z których rosną ku obłokom potężne, do 20 metrów wysokości sięgające fale. Dopóki jeszcze fale pozostają od siebie znacznie oddalone, tak iż duży okręt osiada przeważnie na dwóch grzbietach — porównaj pierwszą rycinę — to pół biedy. Gdy jednakże fale idą gęsto po sobie (jak na dolnym obrazku), a wzbijają się tak wysoko, że sięgają brzegu najwyższego pokładu, ba, nawet przelewają się przez pokład, wtedy nieoswojonemu z tą grozą serce choćby najtwardsze zamienia się w miękkie masło. Najpotężniejszy okręt tańczy wówczas jak łupinka orzecha, no, a mniejszy, jak to widać na dolnym obrazku, wyprawia skoki i ruchy gimnastyczne, stawa na dziobie i na zadzie, kładzie się na boki, wiruje w kółko, — marna igraszka olbrzyma o nieograniczonej sile. Żal mi wtedy mizeraków, którzy tym okrętem jadą. Nic dziwnego, że od owych podskoków i gimnastycznych ćwiczeń przewracają się człowiekowi wnętrzności i następuje to co stanowi brzydką stronę jazdy morskiej, to, o czem jedni słuchają z ubolewaniem i współczuciem, a inni ze śmiechem i urąganiem — choroba morska. Niechaj nam o niej opowie jeden z tych co się z nią blisko zapoznał, w przyszłym numerze.

X. Józef Kłos.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

JEJ OFIARA

Z prawdziwego przeżycia w latach 1914—15.

(Ciąg dalszy.)

W miasteczku została załoga z kilkudziesięciu żołnierzy. Dni wlokły się męczeńsko długie, czasem kogoś wieszano, czasem zrabowano, albo nagle nakazywano wywieszać chorągwie na cześć zwycięskiego caratu. Aż wreszcie przeleciała przez miasto wieść, powtarzana szeptem, z błyskiem radości w źrenicach: Cofnęli się z pod Krakowa...

A potem zaczęły dochodzić nowiny coraz radośniejsze, aż przyszły o olbrzymich stratach Rosjan w Karpatach. Na świecie wiosna zaczynała do życia budzić pola i łąki, a w duszach ludzkich wstawała nadzieja.

Cofali się, cofali na całej linji.

Aż wreszcie jednego ranka, gdy pani Anna obudziła się, posłyszała drżący wzruszeniem, rozradowany głos Wikty:

— Paniusia se spi a spi i ani wie, co się to podziało. Moskaluszki nocą popakowały co ta mogły, a dziś już z nich ani śladu niema, nawet swojego orła z magistratu zabrali. Znikli niczem kamfora, jeno dobra ludzkiego moc na pamiątkę wzięli, niech się ta udławią psiapary. Mówią, że naszych jeno niewidno.

A w pani Annie rozśpiewała się radosna, dziękczynna pieśń:

— O dzieciach się czegoś dowiem! Boże, o dzieciach!

Przez miasteczko następnego dnia przejechał patrol ułanów, witano ich łzami, całowano, obsypywano pierwszemi kwiatami, ludzie byli jakgdyby szaleni szczęściem, zdawało się im, że wraz z temi szaremi, znanemi uniformami tysiąc zmarłych nadziei budzi się do życia. Oddział siedział na dobrych koniach, ludzie byli rośli i mieli w sobie animusz rycerski i wiarę we własne siły.

— Teraz to się ta już nie bójcie, — mówił barczysty ułan, podpierając się pod boki. — Drugi raz już tu Mochy nie przyjdą, tyle ich jeno będziecie widzieli co w marynacie. Ho! Ho! Zadamy im pieprzu, zobaczycie, tak będą lecieli do swojego Petrogrodu, że portki z przeproszeniem pogubią. Wzięli oni przedtem lekcje od Japońców, ale teraz, to i nam już wojna nie nowina, a my przyścipniejsi są, zobaczycie, wnukom odkażą, żeby się z nami nie zaczepiali. Ho! Ho! Napsuli sobie oni moc ludzi w Karpatach, lazło to i lazło pod nasz ogień... Że aż nieprzyjemnie było walić w taką kupę. Tyle potem mięsiska leżało, że aż wstręt brał.

— Toście w Karpatach byli? — zawołał ktoś.

— Ja sam? niby nie, ale od kolegów z innych regimentów wiem, a to ta wszystko jedno. Oni byli tam, dobra, zato znowu tam, gdzie ja skórą nałożę, to ich nie będzie. Grunt jeno w tem, by każdy naprzód lazł, a nie w tył.

— A juści.

Przyświadczyli śmiejąc się inni i widać było, że ten żołnierz upojony zwycięstwem, wierzy w powodzenie całą duszą. Szła od nich siła i radość i upajała tłum.

Pani Anna wróciła jednak do domu przygnębiona, młody oficer na jej pytanie, kiedy się będzie można spodziewać wznowienia poczty, odpowiedział, że może za miesiąc, może i później.

Miesiąc... Boże! A jej się zdawało od chwili odejścia Rosjan, że dnia bez wieści nie wytrzyma. Miesiąc!...

— Wie Wikcia co, ja zdaje się do Krakowa pojadę, wozem się do kolei dostanę i jakoś to będzie. Nie mogę już tak dłużej... przecież to już blisko pół roku o chłopcach nic nie wiem...

I pojechała.

* * *

Jej niepokój, ból, łzy zastąpiły legitymację, przed tą siwą już niemal zupełnie kobietą o pełnych lęku oczach szarych rozwierały się wszystkie drzwi, był w niej majestat macierzyństwa.

Po pierwsze poszła do biura legjonów, przejrzeć listę strat... Zdawało się jej przez chwilę, że nie potrafi przeczytać, tak wirowały jej przed oczyma wszystkie litery w krwawej, ciężkiej mgle. Pragnęła wieści i bała się jej. Wreszcie zdołała o tyle zapanować nad sobą, że czytać mogła na pierwszej i drugiej stronie same obce nazwiska, uspokoiła się trochę, ręce jej przestały dygotać. Nagle jednak wszystka krew zbiegła jej do serca, na nowo pociemniało w oczach, dojrzała imię i nazwisko syna.

Stach! Jej Stach...

Wytężyła wzrok, by rozróżnić mieszczące się w zakreślniku słowo i nagle zmartwiała, podniosła się od stołu, złożyła starannie czytane ćwiartki, sztywna jak manekin, oddała je urzędującej w biurze pani.

— Znalazła pani? — pytał jakiś miękki, współczujący głos.

— Dziękuję... znalazłam...

— Żyje?...

— Nie, padł...

Skinęła głową i wyszła. Na ulicy na chwilę oparła się o mur kamienicy, bo jej nagle tchu zabrakło.

Stach... jej Stach, jej dobry, szczery, serdeczny chłopak złożył złotą głowę w Karpatach. Orlątko jej wśród szczytów legło na wieczny sen. I oto już dwa miesiące, jak ona nie ma syna i nie przeczuła tego nawet.

Stach... jej Stach...

A Jerzy? Co z nim się stało? Ma przecież jeszcze drugiego syna. O! gdyby chociaż ten drugi żył, i znowu ogarnęła ją olbrzymia, dech hamująca trwoga i myśl uparta wciąż powracająca: lepiej kielich goryczy wychylić odrazu do dna, niżeli pić kroplami.

I znowu — tym razem w biurach c. k. komendy prosiła o listę strat.

— Może pani łaskawie poda nazwisko, to listy przeglądnę i podam pani jutro rezultat, — proponował uprzejmie młody podoficer Niemiec, uderzony jej bladością i smutkiem.

— Nie, dziękuję, wolę przeglądnąć sama.

— Który pułk?

Odpowiedziała, podał jej plik papierów:

— Proszę... — drgnęła.

Boże, jakaż nieskończona litanja nazwisk, wszystkie niemal narodowości i wszystkie wiary: „zabity" „raniony" „w niewoli" „zaginiony" a za każdym ktoś płacze, o każdego ktoś drży. Jaki potok łez, krwi, bólu... Jakie piekło cielesnego i duchowego nieszczęścia woła z tych czarnych, drobnych, obojętnych czcionek. A każde nazwisko, to dola człowieka... Grób, męka, kalectwo, a tych nazwisk... dziesiątki tysięcy.

(Dokończenie nastąpi.)

DOLA POLAKÓW NA LITWIE.

Oczy Europy zwrócone są na maleńki kraik litewski, gdzie po 8 latach wewnętrznego pokoju wybuchł przewrót, o czem już czytaliśmy w nowinach politycznych. My, Polacy, z największą troską śledzimy losy naszych biednych współbraci, zamieszkałych na Litwie. Dotychczas działo im się źle, czy nie będzie im pod nowym rządem jeszcze gorzej? Trudno narazie dać odpowiedź. Sądzimy jednak, że zaciekawi czytelników krótki opis dotychczasowego życia Polaków na Litwie.

Skąd się wzięli Polacy w tamtych stronach?

Otóż w dawnych wiekach przed panowaniem Jagiellonów w Polsce Litwa pogańska często urządzała wyprawy na ziemie nasze, uprowadzając masami ludność. Kiedy później Polska z Litwą pojednały się, wielcy książęta litewscy sprowadzali rzemieślników polskich do budowy grodów i zamków obronnych. W wieku 17 i 18 ym, a nawet wcześniej Polacy uzyskali prawo obejmowania urzędów państwowych w wielkiem księstwie litewskiem i wówczas to rozpoczęło się liczne osiedlenie szlachty polskiej na Litwie. Skutkiem utworzenia się silnych ośrodków polskości po miastach i dworach ludność miejska oraz szlachta litewska z biegiem czasu spolszczyła się. Po powstaniu roku 1863 ostoją polskości był Kościół katolicki, gdyż duchowieństwo składało się przeważnie z Polaków. Te właśnie przyczyny złożyły się na powstanie poważnej liczbą ludności polskiej na Litwie.

Niezgoda polsko-litewska zrodziła się pod koniec zeszłego wieku. Wśród Litwinów zaczęła się wtedy budzić świadomość narodowa i powstała inteligencja czyli warstwa oświecona litewska. Ale ta inteligencja niestety uległa wpływowi rosyjskiemu, wpajającemu w nią jad nienawiści ku Polakom. Po wojnie światowej Litwa kowieńska powstaje niepodległa. Stosunki narodowościowe nie polepszyły się, ale się pogorszyły jak wiadomo z powodu Wilna. Wilno uważają Litwini za swoją stolicę, pomimo że ludność miejscowa oświadczyła się na pamiętnym sejmie wileńskim za Polską. Rząd litewski nie zważając na postanowienie rady ambasadorów, nie chce dobrowolnie uznać granic Polski. Do tego przyłącza się szalona obawa, aby pod wpływem oświaty polskiej Litwini się nie spolszczyli. I ta obawa Litwinów niezależnie od sprawy Wilna bardzo utrudnia zgodę z nimi.

Ogólny widok Kowna nad Niemnem, stolicy litewskiej.

Litwa kowieńska jest krajem niewielkim, zajmuje obszar 55.883 km², (mniejwięcej szóstą część Polski), z ludnością około 2,400,000. Mniejszości narodowe tworzą poważny odsetek, bo aż 30%, z tych na Polaków wypada 9%. Ludność polska na Litwie jest rozrzucona po całem państwie, tworząc jedynie zwartą masę w powiatach pogranicznych z Polską. Jak widzimy, państwo litewskie pod względem narodowościowym nie przedstawia się jednolicie, jednakże Litwini, nie zważając na poważny odsetek Polaków, uciskają ich w okrutny sposób, który zupełnie przypomina, a nawet przewyższa ucisk stosowany przez Niemców lub też Rosjan względem Polaków. Rząd litewski również zupełnie nie trzyma się konstytucji, która zapewnia prawa mniejszościom naro-

Kościół w mieście Szawlach zbudowany w r. 1625.

Kościół Św. Trójcy w Kownie. Na procesję polską, która wyszła z tego kościoła, napadli Litwini i poranili sto kilkadziesiąt osób.

Kościół w mieście Poniewieżu.

dowym, tępi używanie języków mniejszości narodowych w życiu publicznem, zakazując naprzykład mówienia po polsku w urzędach, a reformę rolną tak prze-

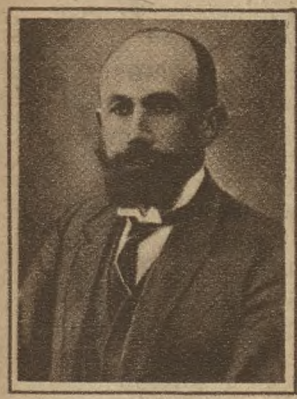

Wiktor Budzyński.

Tomasz Giżyński.

Bolesław Lutyk, prezes koła polskiego.

Jan Bucewicz.

Posłowie polscy w sejmie litewskim.

Nielepiej dzieje się na wsi. Reforma rolna dobiega już końca! Tysiące dworów polskich rozparcelowano i zostawiono każdemu właścicielowi po 80 hek-

X. Polikarp Maciejowski, działacz społeczny polski.

X. Józef Skwirecki, arcybiskup kowieński, głowa Kościoła katolickiego na Litwie.

prowadza, aby najpierw zniszczyć własność polską. W spisach ludności stara się zmniejszyć liczbę Polaków, aby im jeszcze coś urwać z praw należnych i określonych przez konstytucję.

Znęcanie się Litwinów nad Polakami osiągnęło szczyt podczas wojny polsko-litewskiej w roku 1920. Nie jest i teraz lepiej. Oto kilka miesięcy temu zdarzył się taki straszny napad. Polacy wyruszyli w procesji z kościoła św. Trójcy w Kownie (patrz obrazek), śpiewając pieśni nabożne. Wtem otoczyła ich chmara Litwinów, którzy rzucili się na orszak polski i sto kilkadziesiąt osób bezbronnych zranili i pokaleczyli. Napaść ta uszła napastnikom bezkarnie. Arcybiskup kowieński x. Skwirecki surowo potępił ten ohydny napad.

tarów, czyli około 320 mórg pruskich. Niestety! bywa, że właściciel nie otrzymuje nawet tych 80 hektarów, mianowicie w wypadkach, gdy mu Litwini udowodnią, że był w Polsce lub niegdyś służył w legjonach polskich. Wówczas nietylko zabierają mu cały majątek, lecz i osadzają w więzieniu! Za ziemię rozparcelowaną nie płaci się ani grosza, tymczasem rząd od osadników za ziemię pobiera opłatę ratami. Grunta z wywłaszczenia przedewszystkiem otrzymują litewscy żołnierze-ochotnicy, następnie dworscy robotnicy i nakoniec małorolni. Nieraz wszakże robotnik polski, który całe życie pracował we dworze, nie otrzymuje ani piędzi ziemi, gdy zupełnie obcy Litwin hojnie zostaje obdarowany gruntem. Jadąc koleją, widzimy coraz częściej całe pola porosłe chwastami, niezorane... I tam, gdzie

Atlantik Photo, Berlin.

Antoni Smetona, prezydent rzeczypospolitej litewskiej, obrany prezydentem przez sejm po przewrocie dokonanym 17 grudnia.

Typy polskiej szlachty zaściankowej na Litwie z okolic R.

U góry: wiec przeciwpolski w A. Mówca przemawiać będzie na beczce, którą wtacza na środek placu.
U dołu: stary dwór polski o typowej budowie w A.

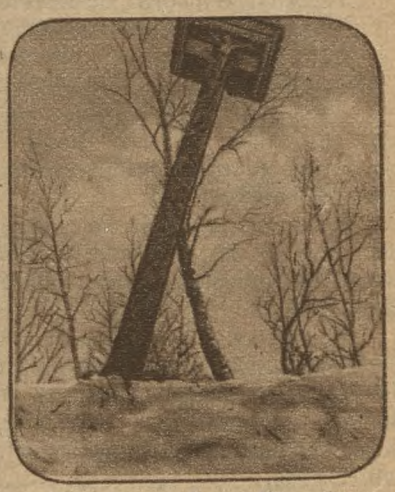

Starodawny krzyż litewski na odwiecznych mogiłach.

kiedyś złociły się łany pszenicy lub żyta, teraz te pola stoją odłogiem...

Przed wojną gubernja kowieńska wywoziła zboże, w r. 1925 zaś Litwa została zmuszona wwieźć zboża z zagranicy za 10 miljonów złotych — a w zeszłym roku niedobór stanowił 2 miljony centnarów! czyli sprowadzenie zboża będzie kosztowało 60 miljonów złotych! Oto skutki nieracjonalnie przeprowadzonej reformy rolnej. Zresztą Litwini otwarcie przyznają, że reformę rolną jedynie nato przeprowadzili, aby zubożyć Polaków. Niestety! tego dokonali! I nieraz obywatel ziemski po odebraniu całego majątku zmuszony jest udać się do miasta, aby tam zarobić na kawałek chleba!

W dziedzinie oświaty polskiej też nie jest lepiej. Dzięki ofiarności społeczeństwa powstały na Litwie 42 szkoły ludowe i cztery gimnazja. Tak szczytną pracę społeczeństwa polskiego rząd chciał zniszczyć, usuwając z posad nauczycieli-Polaków i zamieniając ich Litwinami, którzy nawet nie znają języka polskiego. W niektórych szkołach polskich wprowadzono język litewski jako wykładowy i wówczas taka szkoła stawała się narzędziem litwinizacji!

Duch religijny w społeczeństwie polskiem nie zanikł, pomimo pewnego ucisku stosowanego przez księży narodowców litewskich. Lecz nie wszyscy księża starają się litwinizować, przeciwnie, mamy kilku księży Polaków, których naród ubóstwia. Są to naprzykład xx. Laus i Maciejowski (patrz obrazek), obaj za patrjotyzm polski skazani na zesłanie w głąb Litwy. Ale i niektórzy księża Litwini nie łączą polityki ze sprawami kościelnemi i usposobieni są życzliwie względem parafjan-Polaków.

Pomimo tych wszystkich prześladowań duch polski i uświadomienie narodowe nie zamiera, przeciwnie, potęguje się, czego dowodem chociażby ostatnie wybory do sejmu kowieńskiego, które dały pokaźną liczbę głosów polskich (70 000) i czterech posłów (p. obrazki).

Rewolucja grudniowa w Kownie postawiła na czele rządu partje skrajno-narodowe i prawicowe, od których rząd polski ani też ludność polska na Litwie nie mogą oczekiwać polepszenia doli. Jedynie zachwiany stan gospodarczy Litwy zmusi bodajże już w bliskim czasie rząd litewski do podjęcia rokowań o ugodę z Polską. *Korwin.*

Najwierniejsze serce.

Mieszkała blisko morza, w szarym małym domku, nawpół zapadłym ze starości. Zimą wiatr hulał u jej drzwi, potrząsał zmurszałemi okiennicami, latem słońce paliło niemiłosiernie. Źle zabezpieczony, opuszczony domek groził ruiną; był podobny do swej właścicielki, zgrzybiały, wzruszający w swej prostocie.

Staruszkę nazywano „panią“ mimo jej niedostatku graniczącego z nędzą. Znosiła biedę z szlachetną rezygnacją, godną szacunku.

Życie staruszki złamało nieszczęście. Opowiadała o sobie chętnie, zawsze z jednakowem wzruszeniem, tak szczerze, że słuchającym nawet na myśl nie przyszło śmiać się z jej naiwności.

Nieszczęście spotkało ją już dawno, gdy była jeszcze młodą.

Jedynaczka, utraciwszy wcześnie matkę, wyrosła w domu ojca, wyrachowanego egoisty, nie zaznawszy serdeczniejszych uczuć, aż do chwili kiedy poznała Piotra.

Piotr ukończył właśnie służbę w wojsku. Był to chłopiec nieśmiały i bardzo uczynny, pięć lat życia w koszarach nie zmieniły jego cichego, łagodnego charakteru.

Napotkał na swej drodze Joannę, pokochał ją, znalazł odwagę, by wyznać jej swoje uczucia i został przyjęty.

Postanowili pobrać się wkrótce.

Trzeba było jednak uzyskać pozwolenie ojca.

Egoistycznemu panu Walterowi wygodnie było z córką i nie myślał się z nią rozstawać...

Nie zażądawszy nawet czasu do namysłu, nie pytając córki o zdanie, wyrzucił Piotra za drzwi, obiecując poczęstować go kijem, jeśliby odważył się raz jeszcze wrócić, ponowić prośbę.

Piotr nie pokazał się więcej w domu Waltera, lecz nie przestał się widywać z ukochaną. Przysięgli sobie wzajemnie miłość dozgonną, oblewając przysięgę gorzkiemi łzami.

Może inna dziewczyna na miejscu Joanny byłaby się upomniała o swoje prawa, prawa do miłości i szczęścia.— Joanna przypomniała sobie, że przyrzekła matce na łożu śmierci nie opuszczać ojca nigdy. Nakazała więc swoim uczuciom milczenie i młodzi smutni zrezygnowani postanowili czekać.

Czekali lat piętnaście. — Niewiele w tym czasie zamienili ze sobą słów, pisując zato długie listy do siebie, pisali o swoich zmartwieniach, o swoich smutkach, zapewniali się o niegasnącem uczuciu w sercu i cieszyli się nadzieją lepszej przyszłości.

Wreszcie po latach piętnastu pochowano pana Waltera w ziemi poświęconej.

Joanna powróciła samotna do opustoszałego domku. Opłakiwała ojca, mimo że jej tyle przykrości wyrządził, kochała go miłością prawdziwą.

Po kilku miesiącach podała dłoń Piotrowi mówiąc:

— Zawsze byłam pewna, że nadejdzie dzień, który nas połączy.

Piotr ucałował spracowaną rękę dziewczyny. Ślub ich odbył się w pierwszych dniach kwietnia, a wszyscy ich znajomi cieszyli się wraz z nimi.

Miodowy miesiąc postanowili spędzić w małym domku, wynajętym na ten cel przez Piotra. Jesienią mieli zamiar sprowadzić się do rodzinnego domku Joanny, przybrawszy go wprzódy w nową szatę, by niczem nie przypominał przeszłości.

Nie mogli przecież z sercem przepełnionem radością i szczęściem zamieszkać w domku odstraszającym ponurym wyglądem, wpośród zdziczałego od lat dwudziestu zaniedbanego ogrodu.

Joanna zachwycała się gniazdkiem usłanem przez męża. W szczęściu płynęły im dni.....

W godzinach wolnych od zajęć przechadzali się nad brzegiem morza, uśmiechnięci do siebie, radośni, pełni nadziei w szczęśliwą przyszłość. Przechodniom nasuwała się myśl:

— Jacy szczęśliwi, jacy piękni w swej radości.

Szczęście malowało się na ich twarzach, tryskało z rozkochanych oczu.

Razu pewnego popłynął Piotr na połów ryb. Joanna oczekiwała go z wieczerzą napróżno.

Na drugi dzień blada i zmieniona pobiegła do wioski dowiedzieć się, czy rybacy już wrócili z połowu.

Po dwóch dniach morze pieszczotliwe i przewrotne oddało jej męża. — Myślała, że oszaleje z rozpaczy. Trzeba ją było gwałtem odrywać od ciała i czuwać nad nią długie godziny. Pragnęła śmierci więcej niż życia.

Ale śmierć nie zlitowała się nad nią.

Czyż nie przyszliśmy na świat poto by cierpieć?

Gdy minęła pierwsza rozpacz i wdowa zrozumiała, że żyć będzie, postanowiła nie opuszczać domku, gdzie poznała miłość — i ból bez granic.

Sprzedała pozostały dom po ojcu i za otrzymane pieniądze wiodła, cichy lecz nędzny żywot.

Przeszły lata... Śmierć zda się zapomniała o niej.

Każdemu, kto chciał słuchać, opowiadała ze łzami w oczach swą tragiczną historję.

— Ach panie, gdyby pan znał mego Piotra! Co to było za serce! A jakie piękne i ładne listy pisywał do mnie przez lat piętnaście naszego narzeczeństwa!

— Bo to proszę pana nie należy zbyt wiele wymagać od życia, nie należy zbyt gorąco pragnąć szczęścia... Chwilami myślałam sobie, że zanadto jestem szczęśliwa, że mnie spotka coś złego i bałam się... I przyszło nieszczęście, gdym się go najmniej spodziewała... Żyję teraz niewiadomo poco i naco.. i od lat pięćdziesięciu czekam na połączenie się z Piotrem...

Co ranka pani Joanna o wschodzie słońca otwiera okiennice. Ptaki w ogrodzie nie uciekały przed staruszką... Patrzała chwilę na morze, to morze tak piękne, które zabrało jej męża, wzdychała i ocierając łzy dreptała wgłąb pokoju, odmawiając pacierze za duszę ukochanego męża.

Aż pewnego razu przez dwa dni z rzędu nikt nie otworzył okiennic.

Zauważył to wiejski listonosz i dał znać w urzędzie gminnym. Przyszli sąsiedzi gromadą i zastukali do drzwi.

Głuchy dźwięk kołatki rozległ się w całym domku, lecz odpowiedziała mu tylko cisza — Rozbito zamek, ludzie wtargnęli do wnętrza.

Na stole zarzuconym papierami opierała się głowa dobrowolnej pustelnicy, głowa już martwa. Pani Joanna umarła z twarzą ukrytą w stosie listów mężowskich.

Przestało bić najwierniejsze serce kobiece.

Em-Ts.

Pokój temu domowi!..

Święty Mateusz w rozdziale X mówi, że Pan Jezus polecił uczniom swoim: „A wchodząc w dom, pozdrawiajcie go mówiąc: „Pokój temu domowi!"

A gdy Jezus zmartwychwstał, wtedy przyszedł, gdzie uczniowie byli zgromadzeni, i rzekł im: „Pokój wam!"

Wzywanie owo do pokoju było przed wiekami w narodzie polskim całą duszą życia dziejowego, to też żaden naród na świecie nie umiłował tak pokoju, jak my właśnie. Cały korowód królów naszych świadczy jawnie, iż nie chcieli nigdy ci ukoronowani zaborów żadnych, ponieważ kochali Pokój zawsze, a bronili się tylko przed napadami i zaborami.

Dziadowie nasi i naddziadowie wstępując w progi gościnnné, wołali: „Pokój Domowi temu!" — a żegnając i odchodząc, znów powtarzali: „Pokój Wam!"

W czasach dzisiejszych dzieje się to bardzo często, że katolik, mający o sobie wyobrażenie, iż jest nabożnym, nie wie niestety, co słowa te z ust Jezusa oznaczają. Nie widzi w zawołaniach owych mocy życia, lecz przeciwnie patrząc zbyt płytko przypuszcza, jakoby słowa powyższe stosowane były najwłaściwiej przy grobowcach!

O ciemnoto postępu niniejszego! Dla ciebie teraz ważniejszą jest troska, aby wiara w bogów cudzych nie doznała czci uszczerbku, jak poznanie zasad najpierwotniejszych, czem właściwie objawia się duch polski a katolicki!

Przypominanie Pokoju nie dotyczy bynajmniej grobowiska, lecz wręcz przeciwnie oznacza zaklęcie w Imię Boga dla życia, dla życia najpełniejszego i najprawdziwszego przez Tego, który dzierży Stolicę Barankową.

O, tak! tylko Pokój życie dawa i tylko przez Pokój można życie owo przedłużyć dla przyszłości i wieczności. Kto inaczej sądzi, ten istotnie choć ma na ustach Pokój, mimo to myśli tylko o śmierci i o grobie ziemnym.

Wiedzmy przeto, jaka w słowach Zbawiciela kryje się prawda ogromna, większa niż pojęcie rozumu ludzkiego.

„Pokój Domowi temu" wołajmy nawzajem i przypominajmy sobie te słowa my przedewszystkiem Polacy, albowiem dla nikogo dziś nie jest tak drogą nadzieja Życia jak dla nas, mających Ojczyznę zmartwychwstałą.

„Pokój Wam"! temi wołaniami cućmy się i posilajmy dla pracy zbożnej, której tak potrzebuje Polska do Życia cudem powołana.

A tymczasem... jakże to ciężko powiedzieć, że w Polsce od chwili jej powstania nowego niema Pokoju ani w domu, ani w społeczeństwie, ani na ulicy, ani w sercu narodu. Jakby naprzekór pleni się burzan i chwast niepokoju wciąż kłującego i przeczącego. Życie nie może się zaszczepić nigdzie, bo gwałt i zaburzenia rwą co chwila z korzeniami, co tylko się przyjąć zamierza. Jakaś gorączka przewracania i obalania naród opanowała, że co wczoraj wieczór było wywyższone, dziś rano spada do ścieku. Kłębi się masa pozbawiona ducha i ściga sama w sobie... bo niepokój zawładnął piersiami!

Niepokój siejący lęk i trwogę... niepokój trujący sumienia... niepokój siły odbierający... niepokój wiecznie rujnujący!...

„Myśli w niebo lecącej twój wzrok nie dosięże!"

Tak powiedział podchorąży w Kordjanie. Zapewne, albowiem w gonitwie po padole płaczu i to płaczu bardzo gorzkiego, nikt dziś nie ma czasu podnosić oczu ku błękitom, nikt nie ma czasu na szukanie tam Boga, jak Baranek Cichego, Pokój siejącego!

Biedna Polsko! Kiedy ręką Opatrzności cudownej podniosłaś się do życia, potrzeba Ci najpierwej Pokoju, bo tylko Pokój daje siły żywotne. Dusza narodu nie może przyjść do życia, gdyż burza miota, a wicher rozterki ustawicznej napawa serca lękiem o jutro. Jakaś potęga złowroga każe nam troszczyć się o mnożenie niepokoju, aby ginęło wszystko, co życie daje a potężniało, co rozprasza, zabija, zatruwa i uśmierca.

I rzecz dziwna: w słowach Miłości Bożej, dających Wam Pokój w domu, upatrujecie widmo grobowiska, abyście równocześnie przekonywali się codziennie i na każdym kroku, jak zgubną jest troskliwość Wasza o gwar życia i zaburzenia jego. Upadamy i zamieramy w walce stronnictw, w zapasach samolubstwa, w gonitwie pychy rozkrzyczanej i w pościgu za mamidłami pozorów.

Jakieś obłąkania rządzą nami, iżby przestrach zmuszał nas do rozterki i do rozproszenia. Idziemy jak na proch!...

Gasną promienie jasności, a oczy zaślepiają nam pobłyski piekielne.

Niepokój wzrasta — gubi naród.

A Zbawiciel Świata jak uczniom tak i nam przekazuje, abyśmy Dom Polski pozdrawiali: „Pokój Domowi temu!"

A słowa Arcymistrza Świata przypominają nam prawdę, że tylko tam życie i prawda, gdzie Pokój. Pokój Boży!.

Prof. Dr. Zubrzycki.

Uroczyste wręczenie oznaki kardynalskiej nuncjuszowi Lauri'emu.

Dnia 23 grudnia hr. Petrucci, wysłaniec papieski, członek gwardji szlacheckiej wręczył nuncjuszowi mgr. Lauri'emu piuskę kardynalską w dowód zasług położonych dla katolicyzmu i tronu Ojca św. Mgr. Lauri dziękował w serdecznych słowach za ten zaszczyt i witał wysłannika papieskiego w Polsce, „tym kraju, jak się wyraził, tak religijnym, tak oddanym Stolicy Piotrowej, w kraju, który zawsze był przedmurzem Europy wschodniej przeciw barbarzyństwu i odszczepieństwu". Dalej wspomniał o Ojcu św., który przebywał jako nuncjusz w Warszawie i dzielił z Polakami boleści i radości ich i uczestniczył w cudownem zmartwychwstaniu Polski. Polacy, mówił nuncjusz, są przekonani, że w papieżu mają nietylko swego przewodnika duchowego, ale i najbardziej oddanego im przyjaciela.

Wreszcie dostojny nominat podziękował hr. Petrucci'emu za trudy uciążliwej podróży.

W uroczystości tej wzięli udział ministrowie Zaleski i Bartel, XX. biskupi Gall, Łukomski i Przezdziecki, przedstawiciele kapituły metropolitalnej warszawskiej, posłowie państw katolickich, ambasador francuski i inni goście.

Nasze kościoły

Brzeźnio pod Sieradzem

Front kościoła, zbudowanego w 18-ym wieku.

Wnętrze kościoła.

Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Brzeźnie pod Sieradzem, (w. łódzkie).

Brzeźnio, duża wieś, leży w uroczej okolicy ziemi sieradzkiej. Parafja ta ma daleką przeszłość, liczy bowiem już 600 lat. Pomijając wszystko, na szczególniejszą uwagę zasługuje kościół.

Dzisiejszy przybytek w Brzeźniu jest murowany, blachą kryty, sklepiony, fundowany przez Kazimierza i Teresę ze Strusiów Błeszyńskich, dziedziców Brzeźnia w r. 1755 i konsekrowany w r. 1761 8 listopada przez x. biskupa Heronima Wielogłowskiego, sufragana przemyskiego. W r. 1904 za proboszcza śp. x. Walerjana Gumowskiego zewnątrz całkowicie otynkowany, a w r. 1907 wewnątrz gustownie polichromowany i odnowiony.

Wszystkie wogóle roboty przeprowadzono z dobrowolnych ofiar parafjan. W wielkim ołtarzu mieści się piękny obraz św. Idziego, odnowiony w r. 1907 ze składek niewiast parafji Brzeźnio. Na obrazie św. Idziego jest srebrna sukienka, infuła i pastorał. Rok fundacji 1814.

Parafja liczy obecnie 9000 dusz, przełożonym jest x. Roman Pawłowski, dziekan złoczewski i kanonik, który objął parafję 13. 7. 1926 r.

Dnia 1 sierpnia z. r. założono w Brzeźniu Kółko młodzieży, które liczy obecnie 70 członków. Kierownikiem Koła jest x. wikary Jan Szwarc. Jest na miejscu dobrze zorganizowana straż ogniowa, kapela oraz Kółko rolnicze, którego prezesem jest p. Domaniewski, dziedzic z Zapola. Przy kościele są różne bractwa, szczególniejsze usługi oddaje kościołowi bractwo św. Rocha. *X. J. Szwarc.*

Święte pod Grudziądzem

1. **Widok z zewnątrz kościoła, wzniesionego w r. 1723 z drzewa.**
2. **Ołtarz główny.**

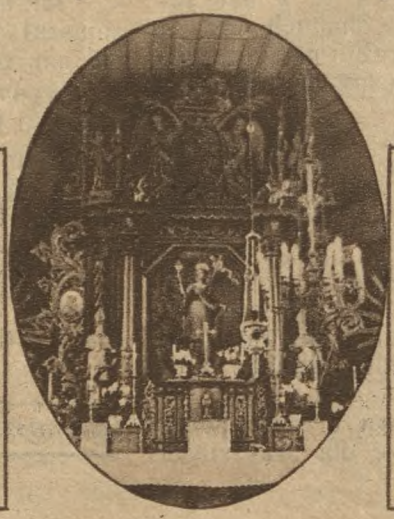

Towarzystwo śpiewacze imienia św. Cecylji, założone w r. 1921. Prezesem towarzystwa jest x. proboszcz Józef Czubek (+), dyrygentem p. Konstanty Szarafiński (+), wiceprezesem p. Bolesław Fabiński.

Fot. Zydlewski, Rogoźno pomorskie.

Ze świata katolickiego

Ilu jest dominikanów na świecie?

W końcu 1925 r. było dominikanów: 2 kardynałów, 27 biskupów, 5 prefektów apostolskich, 2958 ojców, 894 kleryków, 996 braci, 304 kleryków nowicjuszów, 70 braci nowicjuszów, razem 5256 osób. Dominikanie mają 20 okręgów misyjnych, gdzie pracuje 360 ojców, bracі i wydają 7 czasopismmisyjnych.

Jubileusz kanonizacji św. Alojzego w Rzymie.

Dnia 28 grudnia uroczyście przewieziono czaszkę św. Alojzego z Castiglione we Włoszech, gdzie święty się urodził, do Rzymu. Mussolini w tym celu oddał specjalny wagon. Czaszkę przewieziono naprzód do kolegium Massimo, gdzie zebrała się m. inn. młodzież polska. Orkiestra naszej młodzieży odegrała marsza triumfalnego. Po południu czaszkę św. Alojzego przeniesiono do kościoła św. Ignacego (gdzie spoczywa większa część relikwij świętego młodzieńca) i wystawiono na widok publiczny przez 3 dni.

POLITYKA

Nad czem rząd pracuje?

Sejm odpoczywa, rząd pracuje. Coprawda niekażda praca rządu wywołuje radość i zachwyty. Słychać, że na prasę rząd nałoży nowy kaganiec dotyla ostry, że dzienniki płaczą i biadają jak skazańcy na śmierć. Ale tak źle nie będzie i głosu dziennikarzy rząd przed wydaniem prawa prasowego wysłucha.

Druga praca rządu wyciśnie niejedną łzę dłużnika, który zaciągnął pożyczkę na hipotekę. Nieprawdziwe są pogłoski o 10% podwyżce przerachowanych w r. 1924 hipotek, lecz z drugiej strony donoszą, że moratorjum dla dłużników hipotecznych nie będzie przedłużone.

Do kupy!

Polityka w kraju wkracza na lepsze tory. Nie znaczy to, by komuniści przeszli do prawicy, a socjaliści uznali się za narodowców, ale stronnictwa czują swoją słabość i chcą się łączyć w wielkie obozy polityczne, a może zczasem wytworzą się dwa, trzy najwyżej, potężne stronnictwa, co niewątpliwie dla powagi sejmu, a bodajże i dla spokoju kraju będzie z pożytkiem i zdrowiem.

Minusy i obawy.

Gospodarka w styczniu wykazuje narazie minusy. Jeszcze podczas świąt Bożego Narodzenia spaliło się w Łodzi, Bielsku, Cieszynie, Krakowie kilka czynnych fabryk i niekażda będzie odbudowana. Bezrobocie wzrosło, choć bezrobotnych mniej jest niż o tej porze rok temu o 100 tysięcy. Wywóz z Polski jest jeszcze niedostateczny i głównie odbywa się dzięki niskiemu złotemu. Wwóz zmalał to prawda, ale gdyby wywóz wzmógł się jak należy, toby i bezrobocie przestało nam grozić. Badacze gospodarki narodowej twierdzą, że ten rok przyniesie drożyznę, gdyż ceny krajowe podążą za cenami zagranicznemi, które są o wiele wyższe od naszych.

Układy z Niemcami.

Polityka zagraniczna polska jest wobec Niemców jak najbardziej cierpliwa. Zawarliśmy z Niemcami kilka układów — o zaniechaniu wywłaszczenia niektórych majątków niemieckich, o wydanie akt, o emigrację robotników na „Saksy". Pisaliśmy już, że w zimie wraca 8 tysięcy zasiedziałych rodaków z Niemiec, ale ci mają pierwszeństwo do robót polnych w Niemczech na wiosnę. Najmować wolno będzie tylko przez urzędy pośrednictwa pracy. Robotnicy polscy w zasadzie będą otrzymywali odszkodowanie w razie nieszczęśliwych wypadków, ale kiedy to nastąpi, jeszcze niewiadomo. Układ bowiem o pracę robotników polskich w Niemczech jest dorywczy, zawarty na roli i pospiesznie spisany.

Wielkie szpiegostwo.

Polityczne stosunki są naprężone. Niemcy uprawiają szpiegostwo tak zuchwale, że nawet wysocy urzędnicy niemieccy na polskiej ziemi maczają w tem rękę. Tak świeżo w komisji polsko-niemieckiej pod przewodnictwem Szwajcara Calondera na Śląsku Niemcy pod osłoną nietykalności wykradali akta i jeszcze szpiegostwu zaprzeczają!

Dobroduszna Francja i Anglja.

A dawna koalicja im wierzy i pozwala na wzmacnianie policji, na związki sportowe, gdzie się ćwiczą ochotnicy wojskowi. Ciekawa rzecz, jak się skończy sprawa starych twierdz, z których Niemcy robią wielkie warownie jakby do wojny z Polską.

Litwa przeciw komunie.

Z Litwą jesteśmy zimni. Ale Piłsudski i minister Zaleski ostro odparli posądzenia bolszewików, że to my wespół z Anglją wywołaliśmy przewrót na Litwie. Naprawdę to nowy rząd litewski najostrzej wystąpił przeciw komunistom, rozstrzeliwa ich przywódców, a resztę wrzuca do „paki". Sowjety są tem oburzone, podobnież Niemcy krzyczą w niebogłosy, że Litwa wyrzuca ich współbraci. Dola Polaków zaś pozostaje bez zmiany.

Kto górą w Chinach?

Na dalekim świecie słychać szczęk oręża w Chinach. Szala zwycięstwa widocznie przechyla się na rzecz „bolszewików" chińskich. Nawet Anglja robi im ustępstwa, a sowjety uznają rząd bolszewicki w Kantonie za jedyny rząd chiński. Jednocześnie na zwycięstwach „bolszewików" i ich nienawiści do rasy białej cierpią misje chrześcijańskie.

Czyżby wojna w Ameryce?

W Ameryce środkowej zanosi się na wojnę między Meksykiem a Stanami Zjednoczonemi. Stany popierają rewolucję w republice Nikaragua, a Meksyk staje w obronie wolności republiki. Poza tem Stanom szczególnie pachnie nafta meksykańska...

Różne wieści.

Zmarł mikado (cesarz) japoński Joshihito, chory umysłowo. Następcą jego, Hirohito, młodzian 25-letni.

OD WYDAWNICTWA!

Wszystkich naszych P. T. Abonentów pobierających pismo wprost od nas uprz. prosimy **o łaskawe jaknajszybsze wniesienie przedpłaty na I. kwartał 1927,** najpóźniej zaś w przeciągu miesiąca stycznia, abyśmy im mogli dostarczać „Przewodnika" bez przerwy. Wszystkim, którzy nie cofnęli abonamentu do 31 grudnia, wysyłamy nadal pismo; w razie późniejszych reklamacyj powoływać się będziemy na niniejszy komunikat.

W dodatku do numeru niniejszego mieści się spis rzeczy za rok 1926. Należy go odciąć i dać do oprawy z rocznikiem Przewodnika 1926.

Sprostowanie. Autorką „Małego bohatera" jest p. **Janina** — nie Zofja — **Ułaszynówna.**

Kalendarz

9 stycznia. Niedziela — **Marcjanny.** — 10 stycznia. Poniedziałek — **Agaton P. Wilhelm.** — 11 stycznia. Wtorek — **Honoraty.** — 12 stycznia. Środa — **Arkadjusza.** — 13 stycznia. Czwartek. — **Weroniki.** — 14 stycznia. Piątek — **Hilarego.** — 15 stycznia. Sobota — **Pawła I Pustelnika.**

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafje: Niedziela: Ostrowite prymas. i Lussowo. Poniedziałek: Strzyżewo kość. i Łódź. Wtorek: Orchowo i Modrze. Środa: Kruchowo i Mosina. Czwartek: Wylatowo i Niepruszewo. Piątek: Bydgoszcz. św. Marcina i Mikołaja i Skórzewo. Sobota: Dąbrówka Nowa i Słupia dek. Stęszew.

F. Ag. Światowid w Warszawie

Nowo wyświęceni biskupi chińscy w gościnie u kardynała Dubois, arcybiskupa paryskiego.
Ojciec św. wyświęcił 6 biskupów rodowitych Chińczyków.
Na obrazku widzimy pięciu pośród nich.

Atlantic Photo Berlin.

O. Maur Kaufman, nowy opat benedyktyński w opactwie na górze Syjon w Jerozolimie.

F. W. Przybylak, Poznań.

Holender Karol Kokatt, podróżnik naokoło świata, w przejeździe przez Poznań 19. z. m. Podróżuje od r. 1920, w r. 1930 ma ukończyć podróż i wtedy otrzyma 40 tysięcy dolarów nagrody.

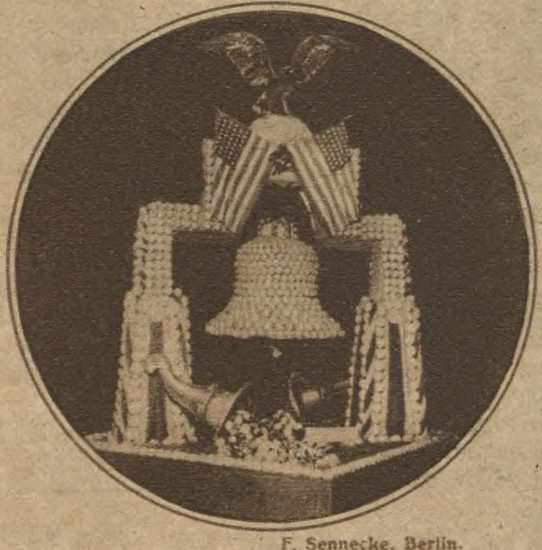

F. Sennecke, Berlin.

Dzwon zrobiony z samych pomarańcz.
Pomysł amerykański na wystawie przedświątecznej. Pod dzwonem dwa rogi obfitości, z których się wysypują pomarańcze.

F. Sennecke, Berlin.

Olbrzym i karzeł rozmawiają po przyjacielsku.
Obok grono karzełków popisujących się w cyrku.

Poświęcenie sztandaru Tow. Matek Różańcowych w Święciechowej pod Lesznem.
W środku x. prob. Frieske.

Poświęcenie w Augustowie sztandaru Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z Żarnowa (woj. białostockie).
W środku patron Stow. x. Romuald Jałbrzykowski z Augustowa.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik Katolicki" wynosi w 1 kwartale 1927 r. za egzemplarze osobiście odbierane w ekspedycji i agencjach poznańskich 1,65 zł., w paczkach od 50 egzempl. 1,65 zł., za egzempl. wysyłane w opasce pod adresem imiennym w ilościach od 1 do 9 egzempl. 2,40 zł., od 10 do 59 egz. 2.— z. Dla abonentów pocztowych przedpłata kwartalna wynosi 2.— zł., miesięczna po 67 groszy za każdy miesiąc łącznie z kosztami manipulacyjnemi.
Pocztowe konto czekowe: Poznań P. K. O. nr. 206 084 „Przewodnik Katolicki".

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy w zwyczajnych **30 groszy**; strona obejmuje 7 łamów. Ogłoszenia drobne: za słowo **25 groszy**, słowo podkreślone **50 groszy**; dla poszukujących pracy za słowo **10 gr.**, słowo podkreślone **20 gr.**

Uwaga: **Ogłoszenia zamiejscowe umieszczamy tylko za poprzedniem wniesieniem opłaty. — Ostateczny termin przyjmowania zleceń: 10 dni przed datą numeru. Za opóźnienie wskutek przekroczenia tego terminu Administracja nie odpowiada.**

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują pp. Lekarze:

„Balsam-Thiocolan-Age"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki. (252)

DOCHODY! A GDZIE ZYSK?

Nie wystarcza posiadać gospodarstwo, pracować od świtu do nocy, żywić i oprzątać bydło, sprzedawać mleko lub masło i mieć częste dochody, ale **trzeba, aby ten nakład i praca dawały dobre zyski.**

Jak osiągnąć zyski z gospodarstwa pouczy broszurka „Gospodarstwo Mleczne", którą może otrzymać każdy rolnik **bezpłatnie** za nadesłaniem poniższego kuponu. — Wyciąć i wysłać pocztą. (721)

Tow. Alfa-Laval, Sp. z o. o.
Poznań, Gwarna 9.

Proszę o wysłanie mi 1 egzemplarza „Gospodarstwo Mleczne" **bezpłatnie** pod adresem:

Imię i nazwisko .....

Adres ..... poczta .....

Powiat ..... Wojew. .....

Data ..... Podpis .....

Żywoty Świętych

Z pod pióra **X. B. Żychlińskiego** wyszły świeżo 4 tomy Żywotów Świętych. Książki te znaleźć się powinny w każdej rodzinie i w każdej bibljotece.

Żywoty świętych **małżonek.** Wzory dla małżonek chrześcijańskich (stron 206). 2.80

Żywoty świętych **dziewic.** Wzory dla dziewic chrześcijańskich (stron 330). 3.40

Żywoty świętych **młodzieńców.** Wzory dla młodzieńców chrześcijańskich (stron 170). 2.40

Żywoty świętych **dzieci.** Wzory dla dzieci chrześcijańskich (stron 148). 3.—

Do nabycia (38)

w Księgarni św. Wojciecha
Poznań, Plac Wolności 1.

Wszystkim czcicielom św. Tereski od Dzieciątka Jezus polecamy gorąco książeczkę do modlenia ułożoną w duchu św. Tereski pod tytułem:

„Jak kochać Jezusa".

Książeczka prześliczna, treść wzięta po większej części z nauk i modlitw św. Teresy. Druk, papier, oprawa bardzo dobra. — W tekście 3 obrazki św. Teresy, str. 256. Cena książki 2 zł. Adresować: (496)

XX. Pallottyni,
Wadowice
wojew. krakowskie.

Mamy na sprzedaż z parcelacji częściowej **maj. Bytyń, pow. Szamotuły, stacja Kaźmierz**

4 parcele

po 64, 68, 80 i 85 mórg. Jedna osada ma budynki gospodarcze. Parcele położone nad szosą, ziemia 4 i 5 klasy i dobra łąka. (688)

Spółka Parcelacyjna Ziem Zachodnich
Tow. Akc.
w Poznaniu, pl. Wolności 9.

Polsko-francuska kuchnia.
Rozpoczyna się kurs 2 do 3 mies. wykwintnego gotowania, pieczenia ciast i tortów „Ipsiana" Poznań, Młyńska 4 I. piętro. (735)

Świece woskowe

gromniczne, kościelne i stearynowe.

Kadzidło kościelne

Prima olej do wiecznej lampki

i knotki

poleca poznanych tanich cenach (418)

Centralna Drogerja
J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek nr. 8.
Tel. 3315, 3324; 3238 i 3239.
Hurt. Detal.

(736)

(244)

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 15 stycznia 1927 r. rozpoczyna się rok szkolny w **Żeńskiej Szkole Rolniczej Sejmiku Brzezińskiego w Jeżewie.** Nauka bezpłatna, pobiera się tylko 5 zł wpisowego. Za całkowite utrzymanie opłacają uczennice z powiatu Brzezińskiego 25 zł miesięcznie, uczennice z innych powiatów płacą 35 zł. Każda uczennica powinna przywieźć ze sobą 3 zmiany bielizny, 3 ręczniki, poduszkę, 4 prześcieradła, 1 ubranie do roboty, 1 od święta i szczotki do ubrania i butów. Podania należy kierować do **Żeńskiej Szkoły Rolniczej Sejmiku Brzezińskiego w Jeżewie,** poczta **Zgierz.** Do podań należy dołączyć: 1. życiorys pisany osobiście przez uczennicę, 2. metrykę (przyjmuje się od lat 16), 3. świadectwo z ukończenia szkoły powszechnej (najmniej 4 oddziały). **Dyrekcja.** (693)

Publiczne podziękowanie P. Jezusowi i św. Antoniemu. M. S. (528)

Za odebrane łask Matce Boskiej i św. Teresce gorące składa podzięk. J. P. (562)

Sidol CZYŚCI METALE, SZYBY, LUSTRA, SZKŁO i MARMURY OLŚNIEWAJĄCO. (333)

PERFUMA
WODA
MYDŁO
PUDER

KALIA

J. & S. STEMPNIEWICZ ◆ POZNAŃ (333)

Wszyscy wiedzą o tem,

że Kathreinera kawa słodowa Kneippa

jest najzdrowszym i najtańszym napojem domowym. Przy jej używaniu spotrzebowuje się o wiele mniej niż innych namiastków kawy, ponieważ jest o wiele **wydajniejsza** temsamem w rzeczywistości **o wiele tańsza,** aniżeli wszelkie inne artykuły — a przytem jest bardzo smaczna — **przekonajcie się sami!** —

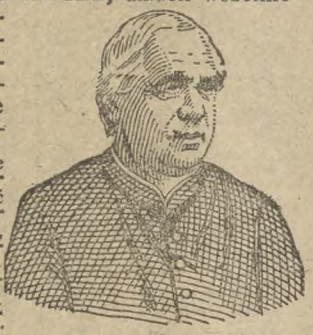

Przy zakupie należy zwracać uwagę na to, że każda oryginalna paczka nosi podobiznę i podpis ks. Seb. Kneippa.

Seb. Kneipp

(92)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Różne.

Baczność!
Z dniem 1-go stycznia 1927 otworzyłem biuro pisania wszelkiego rodzaju wniosków i udzielam wszelkich porad w sprawach prywatnych i sądowych. Przyjmuję także w każdej wielkości gospodarstwa i kamienice do sprzedania. Biuro moje mieści się w Stęszewie, Rynek 20. Obrońca prywatny, Franciszek Woźniak (680)

Pismo św.
III tomy wydane przez ks. Wujka sprzedam. Zgłosz. do Przewodnika Katol. pod nr. 701.

Gotowania
Wykwintnego
Bieliźniarstwa
Krawiecczyzny
Trykotaż ręczny
Pantoflarstwa
Czapnictwa
Guzikarstwa
wyucza w krótkoterminowych kursach **Szkoła Gospodarcza, św. Marcin 69.** — Nauka tylko 15 złotych. — Specjalne kursy wieczorne. — Tamże tani **internat. Obiady i kolacje,** wydaje Stołownia Szkoły **św. Marcin 69, part.** (462)

Sprzedaże.

Dom (677)
pokój z kuchnią i chlewem sprzedam zaraz. Piekary, stac. kolejowa Buk, Antoni Hasała.

Wolne posady

Od 1. 4. 27.
poszukuje się 2 WŁODARZY do zaciągu oraz WŁODARZA do koni z zaciągiem, także i KOWALA z uczniem. Zgł. przyjmuje A. Sobecki, Rusko, pow. Jarocin. (689)

Organista
kawaler może się zgłosić zaraz. Posada wakuje. Osobiste przedstawienie jest potrzebne. Zgłosz. do Adm. Przew. Katol. pod nr. 684.

Poszukuję
zaraz PRACZKI-PRASOWACZKI, która dobrze prasuje sztywną bieliznę. Hr. Mycielska, Wolsztyn (687)

Potrzebny
zaraz PAROBEK z porządnej rodziny, dobrze polec. Prob. Dziewierzewo pod Kcynią. (692)

Kucharka lub **pokojowa**
Polka, niemiecka poddana, potrzebna zaraz do Berlina. Wiek 20—30 lat, dobre świadectwa pożądane. Zgłosz. listownie: T. Laknerowa, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 4, II. (638)

Potrzebny (630)
od 1. kwietnia 1927 r. KOWAL-MASZYNISTA z uczniem, STELMACH, WŁODARZ z zaciężnikiem i trzech RĘCZNIAKÓW z zaciężnikami Domin. Szurkowo, poczta Niepart, pow. Gostyń.

Kucharka
znaj. wykwintne gotow., pieczenia ciast, prasowanie, potrzebna do starsz. państwa, Toruń. Zgłosz. tylko z b. dobr. świadectw. Donimirska. Toruń, Batorego 1. (681)

Majętność Czerlin,
poczta Czeszewo, pow. Wągrowiec, poszukuje od 1. 4. 1927 r. KOWALA MASZYNISTĘ, z egzaminami, uczniem o rocznej praktyce i własnemi porządkami, oraz FORNALI z zaciągiem. Zarząd. (664)

Poszukuję
od 1. 4. 1927 posady jako MONTER-MASZYNISTA, kierownik parowych pługów. Wykonuję wszelkie prace i kierownictwo wszelkich maszyn. Zgłosz. pod nr. 658 do Adm Przew Katol.

Poszukują pracy.

Dziewczyna
wiejska, sumienna i pracowita poszukuje posady do pomocy gospodyni, najchęt. na wieś. Marja Rożek, Bolechowo, p. Murow. Goślina. (708)

Poszukuje
posady STANGRET znający dobrze swój zawód i leczenie koni z dobremi świadect. Zgłosz. do Przew. Kat. pod nr. 707.

Kowal
kawaler, dzielny w swym zawodzie, obeznany także z prowadzeniem maszyn rolniczych i elektrycznych poszuk. pracy. Walkiewicz, Konin, p. Pniewy. (702)

Poszukują pracy.

Organista
egzaminowany żonaty w młodszym wieku poszukuje posady od każdego czasu. Zgłoszenia do Adm. Przew. Katol. pod nr. 618.

Panienka
z wyższem wykształceniem, kochająca bardzo dzieci, poszukuje odpowiedniej posady — na wsi. Zgłosz. do Admin Przew. Kat. pod nr. 678

Elew
gospod. lat 27 z ukończoną Szkołą Rolniczą, dobremi świadectwami poszukuje zaraz miejsca elewa lub pisarza podwórzowego. Zgłosz. do Admin. Przewodnika Katol. pod nr. 703.

Ogrodnik
kawaler, lat 23, dzielny w swym zawodzie, poszukuje pracy od 1 lutego lub później Władysław Lewandowski, Bydgoszcz, Toruńska 38. (706)

Ślusarz
maszynowy, znający się na prowadzeniu i reperacji wszelkich maszyn parowych, poszuk. zaraz posady. Zgłosz. do Administr. Przewodnika Katol. pod nr. 709.

Organista
egzaminowany, kawaler, poszukuje posady zaraz Zgłosz. do Adm. Przew. Katol. pod nr. 679.

Kowal-maszynista
z uczniem i narzędziami poszukuje od 1 kwietnia 1927 r. posady na majątku, cegielni lub młynie. Zgłosz. do Admin. Przew. Kat. pod nr. 607.

Podziękowania.

Wywiązując
się z uczynionego przyrzeczenia składam publiczne podziękowanie Matce Boskiej Częstochowskiej i św. Teresce za uleczenie syna z bardzo ciężkiej choroby oraz opiekę nad całą rodziną. Stanisława Barcikowska. (660)

Najświętszej
Marji Pannie i św. Teresie od Dzieciątka Jezus dziękuję publicznie, za łaskę odebraną podczas egzaminu. F. K. (617)

Publiczne
podziękowanie składam N. S. J. i św. Teresce za odebrane łaski. Antonina Kołodziejczakówna. Strzydzew. (457)

Najserdeczniejsze
podzięk. Sercu Jezusowemu, Matce Boskiej i św. Tereni za wyleczenie z choroby płuc i odebrane łaski, proszę o dalszą opiekę. Sz. Kwaśnik, Poznań. (400)

Publiczne
podzięk. Matce Boskiej, św. Tereni i św. Antoniemu za cudowne złożenie egzaminu składa M. M. (443)

Dbajcie o swoje zdrowie.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach żołądka kiszek, obstrukcji, kamieni żółciowych „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki po zł 1,50 za pudełko. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł 4.20 z przesyłką. (276)

OSZCZĘDNOŚCI

od **1 złotego** począwszy, przyjmujemy i oprocent. na dogodnych warunkach.

Przy wkładzie 10 złotych wypożyczamy skarbonki domowe.

Za zobowiązania **Banku Miasta Poznania** odpowiada cały majątek stołecznego miasta Poznania, **wynoszący przeszło 100 miljonów złotych.**

BANK MIASTA POZNANIA

(dawniej Miejska Kasa Oszczędności)

instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności. (690)

Ratajski Prezydent miasta. **Kontrowicz** Radca miejski.

Wzmagające się z miesiąca na miesiąc obroty wykazały, że wirówki nasze cieszą się stale rosnącem zaufaniem szerokiego ogółu. Celem należytej obsługi coraz liczniejszych naszych odbiorców zmuszeni byliśmy przenieść biura i składnice nasze z ulicy Wielkiej 13 do znacznie powiększonych lokali przy (78)

ulicy Wodnej nr. 14

narożnik Wielkich Garbar. Telefon 39 71.

Wirówki nasze o światowej sławie znane i rozpowszechnione we wszystkich gospodarstwach mlecznych, pracują ku zupełnemu zadowoleniu swych właścicieli. Dowodem tego coraz liczniejsze nagrody i uznania.

Wszystkim, którzy jeszcze dotychczas naszej wirówki nie posiadają, wysyłamy cenniki oraz opis bezpłatnie.

SZWEDZKIE WIRÓWKI PUMPSEP

Poznań, ul. Wodna 14, narożnik Wielk. Garbar.

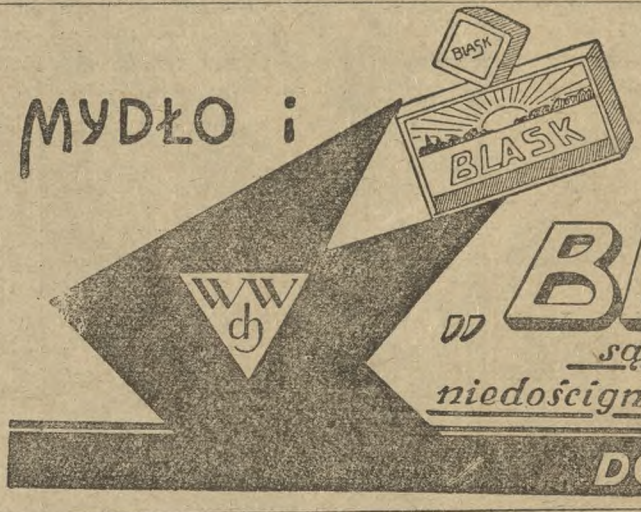

MYDŁO i PROSZEK „BLASK"

są i pozostaną niedoścignionemi środkami DO PRANIA (21)

Najlepszem uzupełnieniem obiadu są smaczne leguminy „LUBA"

a mianowicie:
BUDYNIE różnych smaków
LEGUMINA czekoladowa z siekanemi migdałami
GALARETKI deserowe o smaku owocowym
LUBOMIN — mączka kukurydziana do przyrządzania domowych legumin, zup owocowych, sosów i t. p. (274)

Artykuły te produkcji krajowej są powszechnie znane jako przewyższające swoją dobrocią wszelkie zagraniczne.

Wszędzie do nabycia!

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY dawn. G. Sinner Tow. Akc. Luboń. pow. poznański.

KAWA HAG

KAWA HAG BEZ KOFEINY

jest jedyną nieszkodliwą prawdziwą kawą, którą używać mogą wszyscy, nie wyłączając osób starszych, dzieci oraz chorych na serce i nerwy, bez wszelkich ujemnych wpływów na zdrowie. (133)

Kochasz Najśw. Marję P. Niepokalaną? Pragniesz by Ona królowała w sercach *wszystkich ludzi?* Chcesz przyczynić się do zbawienia tylu... tylu — dusz zbłąkanych?

Zaprenumeruj miesięcznik p. t. (18)

„RYCERZ NIEPOKALANEJ"

i staraj się, by on dotarł do rąk, umysłów i serc wszystkich.

Adres: **Admin. „Rycerza Niepokalanej"**

OO. Franciszkanie, Grodno (Polska).

Konto P. K. O. Nr. 150283

Cena: 1 zł 50 gr na rok. Od maja do końca roku tylko 1 zł. W Ameryce 50 cent. na rok.

Dodajemy tytułem procentu do każdych zamówionych
10 egz. bezpłatnie 1 egz.
100 „ „ 15 „

Tym, których niestać na zapłacenie prenumeraty, posyłamy pismo bezpłatnie, a od zamożniejszych przyjmujemy dobrowolne ofiary, bo żadnych funduszów nie posiadamy.

Tel. 2996 **Największy specjalny** Tel. 2996

MAGAZYN I FABRYKA ODZIEŻY

męskiej i dla chłopców.

Sezon zimowy w całej pełni!

Wyłącznie własne fabrykaty znanego i dobrego kroju po najniższych cenach.

Wieczorem efektowne oświetlenie. — W niedziele i święta wystawa w całym lokalu. (468)

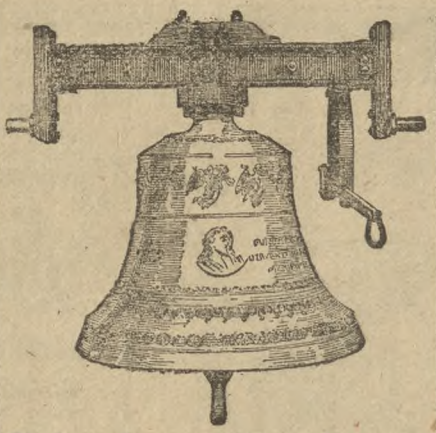

Piękne harmonijne dzwony

to główna potrzeba i upiększenie kościoła i całej parafji. (463)

Jeżeli więc w której miejscowości są w tym kierunku jakiekolwiek braki jak: pęknięte dzwony, brak dzwonu do kompletnej harmonji etc. to prosimy zwrócić się z całem zaufaniem do

Jedynej najstarszej polskiej odlewni

BRACI FELCZYŃSKICH

w Kałuszu lub **w Przemyślu**

ul. Siwiecka **ul. Krasińskiego 63**

która wysyła na żądanie strony swego przedstawiciela na miejsce, w celu udzielania fachowej porady.

Dzięki zrozumieniu przez Wielebne Duchowieństwo hasła „Swój do Swego", dostarczyła firma w ostatnich czasach większe harmonijne dzwony do miejscowości Wielkopolski i Pomorza:

Wielkopolska.

Poznań kościół św. Florjana, — Żnin, Ludzisko, Buk, Mąkowarsko, Dalewo, Siemianice, Zduny, Chomęto, Wilkowyja, Jeżewo, Borek, Margonin, Pleszew, Lubasz, Wągrówiec, Niepruszewo, Murowana Goślina, Sulmierzyce, Polanowice, Parlin, Baszkow, Damasławek, Wronki, Grabów, Chojna, Dźwieszno, Goruszki, Baranów, Słupia, Cerekwica, Opatów, Gołańcz, Niestronno i t. d.

Pomorze.

Sypniewo, Wielki Kack, Kielno, Chwaszczyno, Żukowo, Brzeźno, Szemud, Przódkowo, Barłożno, Topólno, Łążyn, Stara Kiszewa, Nowa Cerkiew, Wejherowo, Gruczno, Nowe, Karsin, Konarzyny, Nieżywięć, i t. d.

Baczność! Tanie Majątki!

1. ***64 morgi*** I kl. ziemi, w tem 8 m. łąki, 11 szt. bydła, 3 konie, kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane, od miasta 6 klm. Cena 18.000 zł.
2. ***47 mórg*** I. i II. kl. ziemi, w tem 6 m. lasu, 8 m. łąk, 2 konie, 3 krowy, i kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane, od miasta 5 klm. Cena z meblami 8.000 zł.
3. ***34 morgi*** I. i II. kl. ziemi, 1 m. lasu, 3 m. łąki, 1 koń, 2 krowy i wszelkie porządki rolnicze. Zabudowanie murowane pod dachówką, od miasta 5 klm. Cena 5.800 zł.
4. ***20 mórg*** I. kl. w tem 1 koń, 2 krowy i wszelkie porządki rolnicze, od stacji 10 minut. Zabudowanie murowane pod dachówką. Cena 6.000 zł.
5. ***16 mórg*** średniej ziemi, w tem 1 koń, 1 krowa, i porządki rolnicze. Zabudowanie z drzewa nowe i murowane pod słomą. Cena 3.500 zł.
6. ***14 mórg*** I. II. kl. ziemi, w tem 1 koń, 1 krowa i porządki rolnicze. Zabudowanie murowane pod dachówką, od miasta 8 kl. Cena 4.500 zł.
7. ***6 mórg*** I. kl. w tem 1 krowa. Zabudowanie z drzewa w dobrym stanie. Cena 3.000 zł.
8. ***Restauracja*** z koncensem i 4 morgi I. kl. ziemi w dużej wiosce, bez konkurencji, z całem urządzeniem w tem 1 krowa. Cena 8.500 zł.
9. ***Dzierżawa:*** Młyn wodny i 36 mórg ziemi, na 6 lat. Dzierżawa roczna 3.000 zł. Młyn turbinowy w biegu, w bardzo dobrym stanie, 1 p. walcy, 2 p. kamieni, 3 krowy, 1 koń, 4 świnie i kompletna maszynerja. Do objęcia potrzeba włącznie z kaucją 4.500 zł.
10. ***Dzierżawa:*** 50 mórg I. kl. ziemi, przy stacji kolejowej, 2 konie, 3 krowy i kompletna maszynerja na 6 lat. Do objęcia potrzeba 3.500 zł.
11. ***Skład kolonjalny*** w Ostrowie na głównej ulicy do wydzierżawienia na 6 lat, dobrze zaprowadzony, do objęcia potrzeba 4.000 zł. Towar płatny podług faktury.
12. ***20 mórg*** I. i II. kl. ziemi w powiatowem mieście 1 koń, 3 krowy i kompletna maszynerja. Zabudowanie murowane pod blachą. Cena 14.000 zł.

Zgłoszenia: **Józef Netter, Kępno** (Pozn.) ul. Nowa 264.

Uwaga: Uprasza się wszystkich wybierających się w celu kupna zabierać ze sobą conajmniej 600 do 1.000 zł. lub też całą gotówkę. Z dworca udawać się wprost do mojego mieszkania. Na informacje dołączyć 40 gr. w znaczkach.

Majątek ziemski to przecież dziś jedna z najdoskonalszych lokat kapitału.

Karbówki 10 gr., **żelazka** od 50 gr., **maszynki** do grzania żelazek od 1.90 zł., **grzebienie** od 70 gr., **szczotki, siatki**, najtaniej hurt. i detal. (419)

SZLIFIERNIA

ST. WENZLIK

Poznań,

19 Al. Marcinkowskiego **19**

Od 1. 4. 1926 r. potrzebny na majątek 2000 mg.

kowal

z czeladnikiem i własnemi narzędziami. — Wymaga się egzaminu w podkuwaniu koni oraz dokładnej znajomości reperacji maszyn i narzędzi rolniczych. — Kandydaci obznajmieni gruntownie z prowadzeniem traktorów mają pierwszeństwo. Tylko najlepiej zarekomendowana siła będzie uwzględniona. (685)

Majętność Kuczyna

poczta **Krobia** powiat **Gostyń**.

Baczność Zakłady krawieckie

i pp. Krawczynie!

Przyjmujemy materjały do plisowania, batykowania, ręcznego malowania, haftu ręcznego, haftu maszynowego, obciągania guzików.

Zlecenia wykonujemy (417)

szybko, solidnie i tanio!

Konfekcja Damska T. A.

Tel. 19-25 - - ul. Wielka 27/29 I p.

Włódarz

do koni

trzeźwy, energiczny z zaciężnikami potrzebny od 1-go kwietnia 27 r. Tylko dobre polecenia będą uwzględnione. Kopje świadectw, których się nie zwraca, proszę przesyłać do (683)

Dom Czarnysad

p. Koźmin Wlkp.

Maszynista-kowal

z uczniem, własnemi narzędziami, znający się dobrze na reperacji maszyn rolniczych, zwłaszcza młocarń parowych i egzaminem podkuwania koni, potrzebny. — Zgłosz. proszę przesłać do **Majętności Małe Rogaczewo p. Turew** pow. Kościan. (682)

Maj. Graboszewo

p. **Wapno**, pow. **Żnin**, potrzebuje

od 1. 4. 27.

włódarza

energicznego, z **zaciężnikami**. — Tylko dobre rekomendacje będą uwzględnione. (686)

Na majątek w powiecie ostrowskim potrzebni od 1. 4. 1927 r.

Włodarz

z 2-ma lub 3-ma zaciężnikami.

Skotarz

z 2-ma lub 3-ma zaciężnikami.

Przy zgłosz. uprasza się o podanie wieku. Zgłoszenia do **Admin. Przewod Katolickiego** pod nr. **528.**

Majętność w pow. jarocińskim poszukuje od 1. 4. 1927 żonatego

kowala-maszynistę

z uczniem i własn. porządk. do wszelkich robót kow. i przy maszynach. Spieszne zgłosz. pism. z dot. kopji świadectw i powołań na osob. polec. właśc. przyjmuje **Admin. Przew. Katol.** pod nr. **596.**

(Wyciąć i wręczyć listowemu!)

Zamówienie na czasopismo!

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

PRZEWODNIK KATOLICKI

na miesiąc styczeń (0,67 zł), styczeń-luty (1,33 zł), I. kwartał 1927 r. (2,—) *) i prosi ściągnąć należną kwotę przez listowego.

..... dnia 1926

..... (podpis)

*) nieodpowiedni okres skreślić.

P. S. Powyższe ceny obowiązują tylko **abonentów zamawiających pismo w urzędzie pocztowym.**

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma i abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Za reklamy odpowiedzialny Ignacy Domański z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.